

DANUTA DANIEWSKA

ur. 1947; Zemborzyce, k. Lublina



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Zemborzyce, dom rodzinny, dzieciństwo, warunki bytowe, życie codzienne

Siwek

Jak wchodziło się do stodoły, było tam tak zwane bojowisko, po prawej stronie było duże zapole, po lewej – małe. Częścią tego zapola była taka niewielka obora, gdzie stał koń białej maści, podobno pomongolski, takiej ciężkiej budowy, za to bardzo spokojny. Jak stał w drzwiach, którymi się wchodziło do obory, to wystarczyło klepnąć go w zad i powiedzieć: „Siwek, przesuć się”, a Siwek się przesuwiał. Był bardzo posłuszny.

Była też taka drewnitnia, czyli zadaszona przybudówka do komórki dziadków. Tam przechowywaliśmy drewno i węgiel na opał. W latach 60. rodzice wybudowali murowaną oborę. Teraz już można spokojnie o tym mówić. Wówczas powstało kilka obór w tym obrębie. A to dlatego, że gościniec – zwyczajna, polna droga – był utwardzony otoczkami. Gospodarze mieszkający w obrębie tego gościńca mieli nałożony obowiązek nazywany szarwarkiem, który polegał na przepracowaniu określonej liczby godzin na rzecz tego utwardzania. Przy okazji każdy ileś furek tych otoczków przywiózł na fundament pod swoją oborę. Powstało w tym czasie dużo obór, bo ten materiał był właśnie w ten sposób odzyskiwany. Niby miał być to szarwark, ale tak tę swoją pracę sobie rekompensowali.

W ten sposób została pobudowana obora z prawdziwego zdarzenia, choć sam inwentarz chyba się przez to nie powiększył. Tyle, że te zwierzęta miały większy komfort – nie trzeba było konia przesuwąć na bok, żeby móc wejść wgłąb obory. Przy oborze była jeszcze kuchnia letnia. To było w ogóle często praktykowane, że przy oborze była kuchnia, w której właściwie koncentrowało się całe życie w lecie. Studnia była tuż obok i nie trzeba było dbać o porządek, taki luzik był. Chociaż mama była bardzo schludną kobietą, gospodynią i zawsze tam było czysto. Ale można sobie było już na więcej rzeczy pozwolić.

Dom mieszkalny, obora i komórka stoją do dzisiaj. Stodołę zawaliła jakaś wichura, to znaczy zerwała jej dach, ale ponieważ to już było w czasie, kiedy Zemborzyce należały do miasta i już tak intensywnie nie uprawiało się pól, to jej odbudowanie nie było wcale nieodzowne.

Data i miejsce nagrania	2019-06-21, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"